

Redakcja i administracja
Olsztyn, ul. 22 Lipca nr 7,
tel. 35-43 i 25-23. Odpowie-
dzialny za pismo komi-
tet redakcyjny. Wy-
daje Instytut Prasy
„Czytelnik”

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

ROK VI. Nr 117 (1769)

B

PIĄTEK, 16 MAJA 1952 ROKU

CENA 15 gr

„Majster podciąga plan”

GŁOS MAJĄ WZPO

Po sześciu reportażach, zamieszczonych w ramach naszej akcji „Majster podciąga plan” — rozpoczynamy druk wypowiedzi majstrów, robotników i inżynierów z tych zakładów, o których pisaliśmy. Podejmują oni konkretne zobowiązania produkcyjne, wzywają swoich towarzyszy i wypowiadają się w sprawie naszej akcji.

Tym samym akcja nasza wchodzi w drugi — ale nie ostatni etap. DZIŚ ODDAJEMY GŁOS PRACOWNIKOM WARSZAWSKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU ODDZIEŻOWEGO. Oddajemy głos tym, którzy bezpośrednio związani są ze sprawami, o których pisaliśmy. Bezpośrednio — bo pośrednio w akcji „Majster podciąga plan” — zainteresowani jesteśmy WSZYSCY.

Jest to sprawa planu. A sprawy planu to są twoje własne sprawy Czytelniku, i dlatego pośrednio Ty również jesteś zainteresowany w wynikach akcji „Majster podciąga plan”.

Rutkowski: „Jaki majster taka robota”



To prawda, że taki majster — taka robota. Ja o tym wiem najlepiej, bo jak nie myślałem o ludziach, jak patrzyłem na taśmę jak na coś martwego — to planów nie wykonałbym.

Prawda, zawsze byłem dobrym fachowcem, ale był okres, że do taśmy nie miałem ser-
Rząd brytyjski zakazał wjazdu delegatom zagranicznym na konferencję obrońców pokoju

LONDYN (PAP). Rząd angielski zakazał wjazdu do Anglii wszystkim delegatom zagranicznym na krajową konferencję obrońców pokoju, która rozpoczyna się w Londynie w niedzielę, 18 maja.

W związku z tym sekretarz Angielskiego Komitetu Obrony Pokoju V. Jones złożył specjalne oświadczenie, w którym stwierdził, że stanowisko rządu brytyjskiego musi wywołać poważne wątpliwości, jeśli chodzi o szczerą wypowiedź rządowych, dotyczących sprawy zachowania pokoju.

PIERWSZY ODDZIAŁ WOLNOŚCI

WIOSNA roku 1942, w nieustająco gromadzących się straszliwych zmaganiach wzdłuż całego frontu wschodniego. Hitlerzyzm czynił wszystko, aby po klęsce pod Moskwą rozstrzygnąć szybko wojnę na swoją korzyść. Bohaterstwo obrońców Kraju Rad było nadzieją ludów Europy i świata.

W takiej chwili, 15 maja 1942 roku, poszedł w bój pierwszy oddział Gwardii Ludowej. Był to przełomowy czyn zbrojny w walce z okupantem, podjęty przez polską klasę robotniczą i jej awangardę bojową — Polską Partię Robotniczą. Dziesięciokilometry przez okupanta narodziła się idea poświęcenia i odwagi, która z wyrachowania klasowego czy nia wszystko, by ułatwić Hitlerowi jego zbrojną wojnę przeciw Związkowi Radzieckiemu. Zbrodniczy slogan o „stanu „z bronią u nogi” miał umożliwić faszystowski hitlerowskiemu zwolnienie wszystkich sił, miał doprowadzić do urzeczywistnienia staran nie przygotowanego planu imperialistów — do zniszczenia jedynego na świecie socjalistycznego państwa.

Naród zaś rwał się do walki. PPR, wyrosła z mas robotniczych, kierowana przez najfajniejszych patriotów z Bolesławem Bierutem na czele, PPR, podejmująca szczerą tradycję Komunistycznej Partii Polski, wzywała naród do podjęcia walki zbrojnej o wyzwolenie narodu i społeczeństwa, wskazywała na Armię Radziecką, jako na jedyną prawdziwą wyzwolicielkę ludu polskiego, bohaterstwo powstrzymującą wszystkie siły hitlerizmu. Rozkaz Głównego Dowództwa Gwardii Ludowej do wyruszenia w pole pierwszego oddziału, głosił:

„Działajcie śmiało i bezwzględnie. Mścicie na wrogu każdą jego podłość, popelnioną na polskiej ziemi.

Bezpośrednia nasza rezerwa i zaplecze jest cały naród polski, jest każdy uczciwy Polak, spotkany na drodze naszej walki.

„Nie jesteście ostatni. Za Wami pójdą nowe setki i tysiące”.

PIERWSZE śmiało akty dywersji, pierwsze walki, stoczone przez Gwardię Ludową, były przejęciem do nowej fazy walki PPR o narodowe i społeczne wyzwolenie polskich mas ludowych. Były przełomem, który zaważył na losach walki zbrojnej narodu polskiego z hitlerowskim okupantem. Mnożyły się ciosy, zadawane przez gwardzistów hitlerowcom bronią, na nich zdobywaną, pękły pięta, które na wyciągające się po brzoń ręce ludu polskiego znowu nakładano burzą. Nie poddawała się ona jednak bez walki. Widząc, jak utrzymywane dotąd w bezczynności szeregi jej własnych organizacji zbrojnych poczynają się burzyć, sięgnęła do wypróbowanego arsena-

ca. Wtedy było źle. Wszystko naokoło się waliło.

Dopiero jak zrozumiałem tak naprawdę, że to przecież ja jestem gospodarzem taśmy, że dużo zależy ode mnie, jak robota idzie — wtedy dopiero wszystko się odwróciło. Odwróciło się dlatego, bo ja inaczej już patrzyłem na taśmę i ludzi, zacząłem ich podciągać i szkolić, okna nie spuszczałem z produkcji. No... i poszło. I ludzie lepiej się poczuli. Teraz wiem dobrze, że od majstra, od brygadzysty dużo zależy.

Mamy jeszcze kłopoty przy zmianie asortymentu. Jak naprzykład taśma robi spodnie męskie, a potem zmienia się asortyment np. na płaszcz — to robotnicy długo nie mogą się wdrożyć w nową produkcję i wtedy jest najgorsze. Wiem, że teraz, gdy nasza fabryka podciąga się, gdy zaczęła wykonywać plany miesięczne — my, majstrowie musimy dołożyć wszystkich sił, aby zakłady nasze nie spadły już nigdy pod plan, żeby produkowały więcej i lepiej.

Dlatego zobowiązuję się:

1 W czasie zmian asortymentu tak czuwać nad taśmą i robotnikami, aby najdalej w ciągu 3 dni wdrożyć się do nowej produkcji i pracowały na normalnych obrotach.

2 Zobowiązuję się, że nawet w czasie nieobecności paru robotników tak organizować będę pracę, aby taśma zawsze wykonywała plany dzienne.

3 Zobowiązuję się jeszcze więcej niż dotychczas interesować się sprawami „bytowymi” mojego zespołu

i szybko załatwiać wszystkie sprawy, z którym się do mnie robotnicy zwracają.

Wzywam majstra Kuleję do podjęcia zobowiązań. Chcę, aby wszyscy majstrowie w naszej fabryce dołożyli swoich starań i zrobili wszystko, żeby zakłady nasze były bardzo dobre.

Stefan Rutkowski
majster taśmy nr 414a.

Woszczyński: „Dobrze, że „Życie” podjęło akcję”



Dobrze, że „Życie Warszawy” podjęło akcję majsterską. To jest bardzo ważny odzłonek życia fabryki. Jeżeli majster źle organizuje pracę, jeżeli nie dba o zespół, to robota źle idzie. Majster musi mieć po-
Ważenie u ludzi, ludzie muszą mieć zaufanie do majstra.

Ja przyszedłem na moją taśmę 7 stycznia br. Z taśmą tej odzłony zły majster. Dyrekcja sądziła nawet, że taśma ta nadaje się tylko do rozbicia. Na pewno była wtedy najgorszą w fabryce. Postanowiłem wyprowadzić ją. Jak to zrobić? Najpierw postarałem się o to, aby ludzie czuli do mnie zaufanie. Gdy zdobyłem zaufanie, a zoobowiąłem ich przez interesowanie się wszystkimi ich zmartwieniami — zaczęli inaczej podchodzić do mnie niż do poprzedniego majstra.

Wtedy już miałem od nich podejście. Mogłem im wytłumaczyć, że za-robki ich zależą od ich pracy, że taśma to przecież nasza wspólna sprawa. Dziś, niedawno najgorsza w fabryce taśma należy do najlepszych. W kwietniu wykonaliśmy plan miesięczny pierwszy, bo już 25-go.

A jak podniosło się zainteresowanie pracownicze wynikami pracy — świadczy to, że gdy przez 3 dni nie przychodziłem do fabryki, bo byłem chory, to cała moja załoga, aby mi sprawić niespodziankę, gdy wróciłem, pracowała jeszcze wydajniej niż zawsze. Chciałem im za to teraz podziękować. Chciałem podziękować całemu mojemu zespołowi za to, że pracuje ofiarnie.

JEDNOCZESNIE zobowiązuję się, że bardzo dobrą kontrolerkę Wandę Jaszczyk wyszkolę na majstra, a Chojekę na taką maszynistkę, która będzie mogła stanąć w każdym punkcie taśmy i zrobić każdą robotę. Jedyną niewykwalifikowaną moją robotnicę, która miesiąc temu przyszła do mnie na taśmę — Metrykę zobowiązuję się w ciągu miesiąca wyszkolić na wykwalifikowaną robotnicę.

* Stanisław Woszczyński
majster taśmy 431a.

Główny inżynier: „Majster — gospodarz taśmy”



Problem, który poruszyliśmy, problem średniego personelu technicznego jest bardzo ważny. Nasze zakłady od początku swojego istnienia do b. roku, tj. przez dwa lata nie wykonywały planów.

Wiele było powodów załamania. Jednym z nich, chyba najważniejszym, było to, że majstrowie spali. Było nie spełniały zadania łączników między dyrekcją a robotnikami i na odwrót.

Nowa dyrekcja, która objęła stanowiska pod koniec ub. roku, prze-

prowadzając analizę błędów fabryki postanowiła skupić uwagę przede wszystkim na majstrach i brygadystach.

Okazało się, że uderzenie było słuszne. Od majstrów, którzy są kierownikami taśm, którzy są bezpośrednimi zwierzchnikami kilkudziesięciu robotników, w fabryce zależy bardzo wiele. Dziś nasze zakłady wykonują plany produkcyjne. Mianowaliśmy kilku nowych majstrów. Wiele z nich się poprawiło, podciągnęło. Dziś prawie wszystkie taśmy wykonują swoje plany miesięczne.

Mamy jeszcze w fabryce dwie taśmy nie wykonujące planu. Nad nimi teraz pracujemy. Pracujemy nad majstrami, nad tym, aby potrafili zorganizować robotę, aby szkolili swoich ludzi, aby nie było na ich taśmach takich, którzy nie wykonują 100 proc. normy.

JEDNOCZESNIE postanowiliśmy, że nie będzie u nas w fabryce niewyszkolonych majstrów. Postanowiliśmy, że każdy majster będzie musiał umieć kalkulować. Będzie musiał wiedzieć, w jaki sposób należy walczyć o obniżkę kosztów, jak walczyć o jakość produkcji. Dlatego też całą uwagę dyrekcji zwracamy teraz na szkolenie majstrów. Jest to już drugi etap walki o średni personel techniczny. Pierwszy — obudzenie majstrów — mamy już za sobą. Teraz wступujemy w drugi etap walki — szkolenia majstrów na pełnowartościowych gospodarzy taśm.

Marceli Góralski
główny inżynier WZPO.

Sekretarz POP: „Zaczęli się podciągać”



Chciałem wam powiedzieć, że to, że przyszedł do nas do fabryki, że rozmawialiście z ludźmi, że chodziliście po różnych działach, że się nam interesujecie — to nam bardzo pomogło.

Załyka nasza nie wykonywała planów. Od paru miesięcy bijemy się o każdy procent, mobilizujemy ludzi do walki o plan. Wyście nam w tym pomogli.

Wasze artykuły o naszej fabryce, które wywiesiliśmy w „Błyskawicach”, podniosły ludzi na duchu. Pisaliście o nas i krytykowaliście nas, ale pisaliście prawdziwie. To, żeście pisali, że wymienialiście dobrych majstrów i dobre taśmy, że ganiliście złych — podziałało na ludzi. Majstrowie chwaleni wytykali siły, aby pokazać, że rzeczywiście na pochwały zasłużyli, majstrowie żli zaczęli się podciągać.

CHCEMY WAS PROSIĆ o to, abyście w dalszym ciągu się nami interesowali, żebyście do nas przychodzili, bo to nam pomaga.

Eugeniusz Rekuć
sekretarz POP.

Budowa miasteczek złotych w Warszawie

Dz.ś rozpoczyna pracę pierwsza grupa ochotników młodzieżowych

W odpowiedzi na apel Komitetu Organizacyjnego Złotu Młodych Przewodników — Budowniczych Polski Ludowej młodzież ze wszystkich województw zgłasza się do ochotniczej brygady, mającej pomóc w wielkich pracach przygotowawczych do Złotu w Warszawie. 16. bm. pierwsza, 450-osobowa grupa ochotników przystąpi do pracy przy budowie miasteczek złotych, nowych boisk, bożnic, estrad i innych urządzeń. Następna, 600-osobowa grupa ochotników rozpocznie pracę 20. bm.

Na Bielanych w Warszawie, w miejscu gdzie stacjonować będzie ochot-

nicza brygada Złotowa, ustawiono 24 olbrzymie namioty. Teren elektryfikowano i zradiofonizowano. Całość prac związanych z urządzeniem namiotów wykonął w rekordowym czasie aktyw SP-owski.

Foto Wł. Piotrowski

Zobowiązania młodych robotników

„Naprzód do walki o pokój, plan 6-letni, szczęście i siłę Ojczyzny” — na ten apel ZG. ZMP, młodzież odpowiada lepszą i wydajniejszą pracą.

W Radomskich Zakł. Metalowych im. Gen. Waltera na warsztatach 11-osobowej brygady młodzieżowej H. Grzegorzewskiego stoją od kilku dni proporzaki z napisem: „Zobowiązujemy się przekroczyć dzienne normy o 30 proc.”

Za przykładem brygady Grzegorzewskiego brygada Z. Zarembki zainicjowała na swoich stanowiskach warsztatowych system pracy radzieckiej nowator — Zandarowej. Już po kilku dniach pracy tym systemem zanotowała ona znaczny wzrost wydajności i jakości pracy.

Brygada młodych robotników przewodnika pracy z hut „Zygmunt” — J. Urbańczyka — postanowiła pracować systemem potokowym. Już od pierwszych dni członkowie brygady, pracując nową metodą, uzyskują wysokie normy wydajności, znacznie przekraczając podjęte zobowiązania. Przed wprowadzeniem nowej metody prac brygada Urbańczyka wykonywała śred-

Francuscy obrońcy pokoju przeciw gen. Ridgwayowi

PARYŻ (PAP). — Stała Komisja Obrony Pokoju we Francji ogłosiła protest przeciwko zapowiedzianemu na 25 bm. przybyciu do Paryża gen. Ridgway'a.

Nominacja gen. Ridgway'a — głosi protest — tłumaczy się zbrodniczymi metodami, jakie stosował on wobec narodów koreańskich i chińskich. Jego nominacja oznacza chęć zamianowania przez imperialistów ich woli wzmoczenia przygotowań do konfliktu międzynarodowego.

Protestując przeciwko przybyciu gen. Ridgway'a — protestujemy przeciwko wojnie, przeciwko podporządkowaniu naszego kraju imperialistom amerykańskim.

Piraci amerykańscy ostrzelali obóz jeniecki

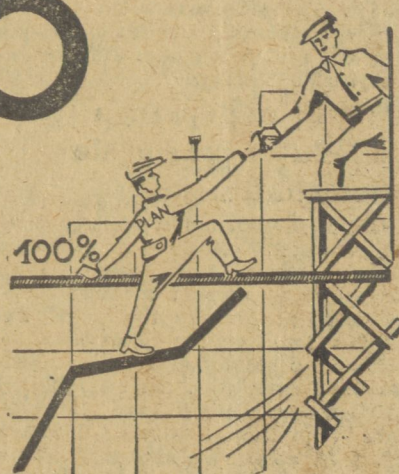
PEKIN (PAP). — Na posiedzeniu delegacji obu stron w Panmunjon przedstawiciel delegacji koreańsko-chińskiej wyraził protest w związku z ostrzelaniem w dn. 11 bm. przez amerykańskie samoloty wojskowe obozu jeńców wojennych w Kandongu, mimo że obóz ten był zaopatrzony w wyraźne znaki rozpoznawcze. Cztery jeńcy zostali ciężko ranni.

„Zakładam stanowczy protest przeciwko ostrzeliwaniu obozów amerykańskich i angielskich jeńców wojennych w Kandongu — oświadczył przedstawiciel delegacji koreańsko-chińskiej — i żądam gwarancji, że podobne wypadki nie powtórzą się w przyszłości”.

Delegacja związkowców chińskich na Wybrzeżu

6-osobowa delegacja chińskich związków zawodowych, która wzięła udział w uroczystościach 1 maja w Warszawie, przebywała w ciągu ostatnich 3-ch dni na Wybrzeżu.

Delegacja zwiedziła zabytki Starego Gdańska oraz port gdański i gdański.



Robotnica: „Czekam na pomoc majstra”



Przyszedł do fabryki półtora miesiąca temu, prosto po ukończeniu szkoły. Jest to moja pierwsza praca. Właściwie nie umiem. Jestem na taśmie szkoleniowej, moim majstrem jest Lucyna Kołodziejska.

Ja przyszedłam wam guziki. Uczę się na guziczarkę. Podobna mi się to zajęcie. Chciałabym być wykwalifikowaną robotnicą.

Na razie mi wiele rzeczy nie idzie. Po raz pierwszy jestem w fabryce i nie zawsze umiem sobie poradzić z robotą. Czekam na pomoc majstra. Mój majster szkoli mnie. Uważam pilnie na wszystko, co mówi. Takie jak ja w fabryce jest jeszcze sporo. Myślę, że przy pomocy majstrów i przy dobrych chęciach będziemy wszystkie niedługo dobrymi robotnicami.

Alfreda Chomchera
niewykwalifikowana robotnica



Z maszyny na maszynę, ze stanowiska na stanowisko przechodzi młynarka. „Idzie” równo, pochyla się nad nią kobiecie głowy, ręce wysuwają rękawy, kłapy, kleszenie... Taśma Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego Nr. 2 pracuje.

Masowe wiece protestacyjne w Niemczech zach. i NRD przeciwko krwawemu terrorowi soldateski Adenauera

BERLIN (PAP). Fala protestów przeciwko krwawemu terrorowi policji adenauerowskiej wobec patriotycznej młodzieży niemieckiej, przybiera na sile.

W związku z bestialską masakrą uczestników zlotu młodzieżowego w Essen, dokonaną na rozkaz bońskich min. spraw wewnętrznych Lehra, prezydent NRD W. Pieck przesłał do Centralnej Rady Młodej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) depezę, która głosi m. in.:

„Z uczuciem najwyższego oburzenia dowiedziałem się o krwawym napadzie policji Lehra na uczestników pokojowego zlotu zachodniemieckiej młodzieży w Essen. Droga politycznego terroru i dyktatury wojennej Adenauera i Lehra chcą narzucić ludności zachodnio-niemieckiej wojenny „układ ogólny”.

Młody patriota F. Mueller padł pierwszą ofiarą tego „układu”. Z woli Adenauera i jego zagranicznych protektorów w ślady F. Muellera mają pójść miliony młodzieży niemieckiej. Krew przelana 11 maja w Essen wymaga, by wszyscy milujący pokój Niemcy zjednoczyli się w wspólnej walce, która uratuje przy-

Dni przyjaźni z Polską w Londynie

LONDYN (PAP). — W Londynie odbywają się obecnie „Dni Przyjaźni z Polską”.

Program przewiduje szereg imprez kulturalnych, jak koncerty muzyki angielskiej i polskiej, pokazy filmowe, wystawy i odczyty oraz różne imprezy.

Plany kwietniowe — z nadwyżkami

Fabryki Warszawy wykonują rytmicznie zadania produkcyjne

Apel Zakładów im. Komuny Paryskiej

Zalogi większości zakładów przemysłowych Warszawy, umiejętnie wykorzystując doświadczenia uzyskane w czynnie produkcyjnym dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta i Święta 1 Maja rytmicznie wykonują zadania planu.

Zadania kwietniowe ze znacznymi nadwyżkami wykonały wszystkie zakłady przemysłowe: chemicznego, graficznego, spożywczego, motoryzacyjnego, odzieżowego, garbarskiego i drzewnego stolicy. FSO wykonała plan kwietniowy w 111 proc., Zakłady im. Świerczewskiego w 106,6 proc., Zakłady T-11 w 111,2 proc., Zakłady im. Dymitrowa w 106 proc. itp.

Zalogi produkujących zakładów postawiły sobie za zadanie utrzymanie w b. m. i w dalszych miesiącach wysokiej wydajności i dobrej jakości produkcji oraz rytmiczności pracy. Od pierwszych dni b. m. w zakładach tych zadania produkcyjne wykonywane są co najmniej w 100 proc.

Elektrownia w pierwszej dekadzie b. m. wykonała 33,88 proc. planu miesięcznego, Gazownia — 33 proc., Zakłady im. Dymitrowa — 31,1 proc., Warszawskie Zakłady Budowy Urządzeń Przemysłowych, dla których czyn produkcyjny dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta był przełomem w pracy, wykonały w pierwszej dekadzie b. m. 30,6 proc. planu miesięcznego. Są jednak zakłady, które nie zapewniły w pierwszej dekadzie maja rytmiczności produkcji. Należą do nich Fabryka Maszyn Tytoniowych. W kwietniu zaloga tej fabryki wykonała plan aż w 126 proc., a w I dekadzie b. m. uzyskała tylko 12,31 proc. planu miesięcznego.

W niektórych zakładach niedostateczna jest jeszcze troska o jakość

Pierwszy etap walki ze stonką ziemniaczaną

Rozpoczął się już wylot stonki ziemniaczanej. Chrzęstzące znalezione przy pracach polowych na polach chwytanych oraz w zbożu zasianym na zeszłorocznych polach ziemniaczanych. O pojawieniu się chrząstki zameldowały województwa: Zielona Góra, Poznań, Szczecin, Wrocław i Gdańsk.

Wyhodzenie stonki z ziemi należy wykonać dla uchwycenia i zniszczenia na miejscu możliwie jak największej ilości szkodników, zanim zdąży ona przelecieć na inne pola. W tym celu należy prowadzić systematyczną kontrolę wschodów ziemniaków na polach chwytanych oraz na wszystkich wczesnych uprawach ziemniaków.

W wypadku znalezienia stonki należy zawiadomić o tym sołtysa, najbliższego posterunku MO lub prezydium gminnej rady narodowej.

Tak to wygląda z bliska

Generalnie...

W Trizonii czyni się przygotowania do „generalnej amnestii” dla wszystkich pozostałych jeszcze w więzieniach zbrodniarzy hitlerowskich. Dotychczas najcięższe nawet sumienia wzdrygały się przed zwolnieniem tych panów, choć przecież — jak wszyscy „amnestowani” — uprzednio — sprawują się grzecznie, a ich subtelne zdrowie od dawna wymagałoby — jednomyślnym zdaniem władz anglo-amerykańskich — stałego przebywania na wolności. Ale bo też w trizonialnych pensjonatach więziennych dotrwał do dzisiaj nie tylko ten. Przebywał tam sam kwiat zbrodniczej awangardy jak np. „feldmarszałek” Manstein. Oczywiście, w bońskich sferach mniemających nie nazywa się zbrodniarzy, broń Boże, zbrodniarza. Są to tylko „zapóznieni jeńcy wojenni”.

Abi tych „jeńców” przywrócić... „armii europejskiej”, nie wystarczyło orzec, że sprawują się grzecznie. Trzeba było całych lat przygotowań, akcji propagandowej, zabiegów i apel. Pierwszy bodaj znak dat Pius XII w uroczystym orędziu (jesień 1948 r.) do biskupów niemieckich, wzywając ich do „przebaczenia i zapomnienia... zbrodni hitlerowskich. Od tego czasu biskupi niemieccy mieli już wszelkie prawo zapewniać swe „owieczki” w listach pasterskich, że denazyfikacja i „przepraszanie jeńców” to po prostu karygodne „naruszenie poczucia sprawiedliwości narodu niemieckiego”. Dużo dobrego (dla zbrodniarzy) zdziłały też wystąpienia obronne i „rehabilitacyjne” tak wybitnych filantropów jak Mac Cloy i gen. Eisenhower. A i klerkał Adenauer nie zasympatyzował w poście. Wszystko to razem spowodowało wiele zwolnień indywidualnych i wiele amnestii zbiorowych, którym patronował błogosławiony (przez papieża) SS-mann, Oswald Pohl.

Wszystkie te zbrojne siły razem wzięte okazały się jednak zbyt słabe, aby przewidywać opinię publiczną. Tymczasem organizowanie neo-hitlerowskiego Wehrmachtu czyniło coraz to wdzięczniejsze postępy i czas naglił...

W październiku 1951 r. zawiązało się w Essen grono młodych szlachetnych... w charakterze obywatelskiej „komisji przygotowawczej do przeprowadzenia amnestii powszechnej”. Ogólne kierownictwo sprawami komisji spoczęło w wypróbowanych rękach prof. Friedricha Grimma, który już przed wojną wniósł wiele „twórczego” do ruchu narodowo-socjalistycznego zarówno jako hitlerowski prokurator jak i — od 1933 r. — hi-

terowski poseł do „Reichstagu”. Wspomagał go czołowy przemysłowiec z Zagłębia Ruhry i działacz chadecy z najbliższych okolic, Komisja zaczęła działalność od ogłoszenia „apelu” w sprawie „popierania akcji ponadpartyjnej, zmierzającej do przeprowadzenia amnestii”, jako że „w dzisiejszych czasach każdy człowiek ma obowiązek moralny wniesienia czegoś do tak potężnego dzieła, jakim jest pokój” (!).

Niewątpliwie, Tym bardziej, że — jak głosił apel — „ludzi, którzy mają brać udział w zaprowadzaniu pokoju, niebezpiecznie jest pozostawiać w przekonaniu, że maszerują ze stryczkami na szyi”.

Neo-hitlerowska „logika” tych wywodów znalazła natychmiastowe potwierdzenie w publicznych wypowiedziach biskupów niemieckich, a przede wszystkim — kardynała Fringsa. W wywiadzie dla prasy zagranicznej (grudzień 1951 r.) kardynał Frings oświadczył, że

„apel” zmusza go „do zwrócenia uwagi na tych, którzy jeszcze przebywają w więzieniu w związku z czynami, popełnionymi w czasie działań wojennych lub w związku z oskarżaniem ich o popełnienie tych czynów. Wydaje mi się na czasie — porozumiewawczo stwierdził kardynał — przekreślenie przeszłości i przychylenie się do odpowiedniej amnestii”.

Odpowiednia amnestia dla Mansteina i Kesselringów, którzy — Bóg to raczy wiedzieć — z przypisywanymi im czynami nie mieli zapewne nic wspólnego. Odpowiednia amnestia była już wtedy na czasie. Dopiero teraz to widać, kiedy w Paryżu podpisano układ o „armii europejskiej”, której trzonem, awangardą i prawdziwą chlubą będzie... neo-hitlerowski Wehrmacht z Mansteinem et consortes na czele...

W ten oto sposób „komisja amnestyjna” z Essen dzielnie przygotowała grunt do rewizji wyroków, ciężących na skazańcach...

„Rewizja” będzie o tyle łatwa, że — jak oświadczył boński „minister sprawiedliwości”, Dehler — „zgodnie z konstytucją Niemiec Zachodnich, rząd nie ma prawa zatrzymywać w więzieniu osób, skazanych przez sądy alianckie”. Konstytucja nie pozwala...

A zatem — amnestia generalna, w związku z... „układem generalnym”. Niech zbrodniarze hitlerowscy przywdzieją mundury... marszałków „armii europejskiej”, aby „zaprowadzić pokój” na Wschodzie. Gott mit uns! Ze też Hitler tego nie doczekał...

FAL.

two międzyzakładowe — stwierdza m. inn. uchwała zalogi — będą poważnym wkładem w realizację trudnych zadań planu 6-letniego i w utrwaleniu pokoju”.

Słusznie narodziły Zakładów J. Symon wzywa wszystkich słuszy narodziły Zakładów teletechnicznych w kraju do współzawodnictwa o tytuł najlepszego słuszy narodziły w II kwartale br.

Szlify narodziły A. Gontarz do współzawodnictwa o tytuł najlepszego w zawodzie wezwali wszystkich szlify przemysłu teletechnicznego.

Majster z nawilajni cewek W. Rakowski wezwał wszystkich majstrów przemysłu teletechnicznego do współzawodnictwa o tytuł najlepszego majstra. Podobne postanowienia powzięła brygadziśka J. Malendzik i wielu innych robotników.

Bezprawna uchwała Komisji Rozbrojeniowej ONZ

zakazuje demaskowania zbrodni amerykańskich w Korei

Protest przedstawiciela ZSRR

NOWY JORK (PAP). 13 b. m. odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu Nr. 1 Komisji Rozbrojeniowej ON Z.

Na początku posiedzenia delegat klki kuomintangowskiej, który nielegalnie objął przewodnictwo obrad, działając na wyraźne polecenie delegacji amerykańskiej, ogłosił „postanowienie”, zakazujące delegatom przytaczania faktów i wysuwania „jakichkolwiek oskarżeń co do używania broni bakteriologicznej”. Ogłosił on również zakaz rozpowszechniania wśród delegatów wszelkich dokumentów, demaskujących używanie przez Amerykanów broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach.

Delegat Zw. Radzieckiego J. Malik zaprzestował przeciwko „postanowieniu” delegata klki kuomintangowskiej, podkreślając, że zarówno „postanowienie”, jak i obecność kuomintangowca w komisji są bezprawne.

Istnieją konkretne fakty, dowodzące, że agresorzy amerykańscy używają broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach, mimo że zakazują tego wyraźne konwencje międzynarodowe — powiedział Malik. — Dlatego nie wolno o tym mówić? Właśnie te fakty stanowią najbardziej przekonujący argument, że Komisja Rozbrojeniowa ONZ powinna zająć się natychmiast rozpatrzeniem sprawy zakazu broni bakteriologicznej, a raczej potwierdzeniem ten zakaz i skonstruować, że Stany Zjednoczone zakaz ten naruszają.

„Argument”, że Komisja Rozbrojeniowa nie jest kompetentna do rozpatrywania sprawy zakazu używania broni bakteriologicznej i innych rodzajów broni masowej zgady jest pozbawiony wszelkich podstaw.

Komisja nie tylko ma prawo, lecz niewątpliwie obowiązek rozpatrzyć natychmiast sprawę naruszenia zakazu używania broni bakteriologicznej. Ma ona nie tylko prawo, lecz także obowiązek pościągania do odpowiedzialności winnych naruszenia zakazu używania broni bakteriologicznej. Każdy z delegatów...

Bestialski terror wobec jeńców na wyspie Kożedo

Oświadczenie amerykańskiego komendanta obozu

NOWY JORK (PAP). Prasa amerykańska nie ukrywa zakłopotania w związku z wypadkami na wyspie Kożedo, gdzie jeńcy koreańscy i chińscy oburzeni nieludzkimi warunkami życia i bestialskim terrorem, porwali jako zakładnika komendanta obozu gen. Colsona.

Nowy komendant obozu gen. Colson przyrzekł jeńcom wojennym, że położy się kres rozlewowi krwi, zrezygnuje się z użycia przemocy wobec jeńców, że nie będzie się przeprowadzało bezprawnej „selekcji” wśród jeńców koreańskich i chińskich oraz polepszy się wyżywienie i zapewni im opiekę lekarską. Colson zapowiedział również, że wobec jeńców słurowane będą postanowienia Konwencji Genewskiej. Przyrzeczenia Colsona stanowią przynajmniej się władz amerykańskich do barbarzyńskich praktyk wobec jeńców.

Natychmiast po zwolnieniu gen. Doda przez jeńców, Colson został usunięty ze stanowiska komendanta obozu. Władze amerykańskie oświadczyły, że „nie czują się związane żadnymi przyrzeczeniami Colsona wobec jeńców”. Równocześnie wokół obozu skoncentrowano znaczną ilość czołgów, artylerii i miotaczy ognia.

Następca gen. Colsona mianowany został b. doradca i przyjaciel Czang Kai-szeka gen. Bortner. Reakcyjna prasa amerykańska ostro krytykuje władze wojskowe USA za to, że dopuściły do ogłoszenia przyrzeczeń gen. Colsona. Większość dzienników nie usiłuje nawet kwestionować faktów potwierdzonych przez oświadczenie Colsona, że jeńcy na Kożedo byli traktowani brutalnie wbrew postanowieniom Konwencji Genewskiej.

Współpraca inżynierów z załogami robotniczymi

Oddział Łódzki Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich organizuje przy zakładach przemysłowych metalowego koła terenowe Stowarzyszenia. Koła takie powstały już przy 7 zakładach, m. in. przy Łódzkiej Fabryce Maszyn, Wilewskiej Fabryce Maszyn Włókienniczych i przy Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka. Członkowie tych kół współpracują z organizacjami związkowymi i partyjnymi na polu krze-

Narady czytelników, korespondentów i kolporterów

Dni Oświaty, Książki i Prasy

doniosłym czynnikiem upowszechniania kultury

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy odbywają się narady czytelników, korespondentów i kolporterów. Imprezy te pozwalają uczestniczącym w nich literatom oraz redaktorom pism zapoznać się bliżej z opinią czytelników, ich potrzebami i dylematami. Są one jednocześnie poważnym czynnikiem w upowszechnianiu dobrej literatury.

Na Wybrzeżu odbywają się obecnie powiatowe zjazdy korespondentów robotniczych i chłopskich. Uczestnicy zjazdów omawiają sposoby zwiększenia swego udziału w walce o pokój i wykonanie zadań planu 6-letniego.

W auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbył się wojewódzki zlot młodych zwycięzców konkursu czytelników p. n. „Książka — twój przyjaciel”, zorganizowanego przez Zarz. Główny ZMP i Min. Oświaty dla młodzieży szkół podstawowych. W zlocie wzięło udział około 160 chłopców i dziewcząt, wyróżnionych spośród 31 tys. uczestników konkursu. Uczestnicy zlotu otrzymali cenne nagrody.

Odbył się również w Krakowie wojewódzki zlot przodowników czytelnictwa, zamykający konkurs czytelnictwa na wsi, zorganizowany przez ZSCH. Uczestniczyło w nim 150 osób ze wsi woj. krakowskiego spośród przeszło 8 tys. biorących udział w konkursie.

Wszystkim uczestnikom zlotu wręczono nagrody książkowe, 20 zaś wyróżnionych przodowników czytelnictwa wzięło udział w wycieczce nad morze.

Do coraz szerszych rzesz czytelników większych dociera obecnie poza

prasa ogólna i książka rolnicza — czasopismo rolnicze i fachowo-rolnicze. Prenumerata czasopism rolniczych w odróżnieniu od czasów sanacyjnych staje się na wsi zjawiskiem prawie powszechnym. Państwo Ludowe zwiększając stałe nakłady prasy rolniczej umożliwia chłopom podnoszenie swej wiedzy fachowej. Prasa rolnicza uczy chłopów racjonalnej gospodarki i pomaga im jednocześnie zrozumieć przemiany społeczne i polityczne, jakie zachodzą w Polsce Ludowej.

Jeżeli polować nakład czasopism rolniczych z nakładem dzienników, tygodników i miesięczników ogólnych, to jednorazowo w r. 1951 wysyłano do prenumeratorów większych ponad 4 i pół miliona egzemplarzy, a w br. liczba ta jeszcze wzrosła.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy uruchomiono w gromadach: Karpicko, Drzymałowo i Wola Jabłńska pow. Wolsztyn 3 nowe biblioteki gromadzkie. Ogólna liczba tego rodzaju placówek w woj. poznańskim sięga już 2 tys. Dysponują one blisko 480 tys. tomów. W pracy bibliotecznej szczególnie nacisk położono na rozbudowę form pracy z czytelnikiem wiejskim. W pow. gostyńskim odbyło się 40 wieczorów, poświęconych pogłębieniu znajomości naszej literatury jak i umiejętności dobrego, głośnego czytania. Liczny udział w wieczorach biorą absolwenci kursów dla analfabeta.

Liczba świetlic wiejskich ZSCH, zwiększyła się w „Dniach” o 6 nowych w pow. ostrowskim. Ogółem istnieje już w Wielkopolsce około 1160 świetlic z liczbą m. inn. 429 zespołów czytelniczych.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy, które miały na celu podniesienie poziomu kultury i oświaty wsi.

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy w ramach akcji „Dzień Dziecka” w wielu miastach i wsiach odbyły się imprezy

Przed 10 laty wyruszyli w bój

Franek Zubrzycki - pierwszy dowódca

Nocami przejeżdżali przez Polskę transporty... Wiosny amunicji, wiozący śmierć. Daleka była droga z hitlerowskich Niemiec w stronę Związku Radzieckiego — pod Moskwę. Setki, tysiące kilometrów musiał przebiec transport, by powrócić do przodu z zapleczem.

Ale byli kilometry nie do przebycia, byli ludzie, którzy fałszywskie transporty witali dynamitem, albo rozkręcanymi w pośpiechu szynami... Ubrani byli bardzo różnie, ubrojeni w to, co udało się zdobyć, w to, czym dysponowało dowództwo.

Nie dla nich to, nie dla walczących przeznaczony był bogaty londyński rzuty broni, chowane w beczkach smalcu i zakopywane w ziemi lub rdzewiejącej w piwnicach. Rozkaz Londynu brzmiał niezmiennie: „Stać z bronią u nogi... nie strzelać... czekać”.

„Zorganizować i wprowadzić w bój regularne oddziały partyzanckie, ob-

żować transport i łączność wroga” — tak brzmiały rozkazy dowództwa Gwardii Ludowej.

15 maja 1942 r. Franciszek Zubrzycki, pierwszy dowódca pierwszego oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej imienia Stefana Czarnieckiego, wyruszył wraz ze swoją grupą z Warszawy w lasy piotrkowskie.

Można zobaczyć „małego Franka” — tak nazywano Zubrzyckiego — można zrozumieć, odczuć, jaki on był, gdy słucha się wspomnień jego przyjaciół i towarzyszy broni. Bo w tych wspomnieniach mały Franek pozostał takim, jakim był: pełen energii, pulsujący wolą walki.

15 maja było błękitnie i słonecznie w Warszawie, i chłopiec, idący mostem Poniatowskiego szerokim, rozkołysanym krokiem nie zwracał niczyjej uwagi. W pewnej chwili dogonił przejeżdżającą tramwaj, wskoczył. Tramwaj jechał na Dworzec. Tutaj Franek umówił się z grupą Gwardzistów. Za godzinę odjazd. Za dzień — walka.

Niski, szeroki w ramionach, niebieskie oczy i stanowczy wyraz ust, twarz nie ładna, a przecież ujmująca, nie tylko przez jasny, serdeczny uśmiech, ale i przez wyraz energii i jakiejś wielkiej wewnętrznej siły. Franek Zubrzycki był synem warszawskiego rzemieślnika. Wesołe dojrzał i uformował się jego światopogląd polityczny, wczesnie rozpoczął walkę.

Bez niczyjej pomocy, własną energią i uporem przebrnął przez gimnazjum. Uczył się, a jednocześnie zarabiał na życie i opłacanie szkoły — jako biletier Opary Warszawskiej. Po skończeniu gimnazjum Franek wstąpił na wydział mechaniczny Politechniki Warszawskiej i zaraz po rozpoczęciu studiów stał się jednym z najaktywniejszych członków lewicowej organizacji studenckiej „Życie”. Podczas jednej z akcji — w czasie kolportowania ulotek — został wyśledzony przez ONR-owców, którzy wydali go w ręce policji. Aresztowany i wtrącony do więzienia w Łomży, wydosłano go stamtąd wraz z innymi więźniami politycznymi we wrześniu 1939 roku. Ciesząc się do wojska, chce być z nami.

Schwytany przez hitlerowców, wydalany na roboty w Prusach Wschod-

nich — dwukrotnie próbuje ucieczki, za co dostaje się do karnego obozu w Działdowie. Za trzecim razem plan ucieczki udaje się i w roku 1941 Franek przybywa do Warszawy. Rwie się do walki, do pracy konspiracyjnej. Wstępuje do Polskiej Partii Robotniczej natychmiast po jej utworzeniu — w styczniu 1942. Zostaje skierowany przez Partię do Gwardii Ludowej.

Energia, duża zdolność organizacyjna, zapał i ofiarność Franka zwracają nań uwagę dowództwa Gwardii Ludowej i gdy w końcu kwietnia 1942 roku zapada decyzja: „15 maja wprowadzić do boju pierwszy regularny oddział partyzancki” — postanowiono: dowódcą tego oddziału będzie Franek.

W lasach piotrkowskich oddział przechodzi chrzest bojowy. W trzecim numerze „Gwardzisty” — organu Gwardii Ludowej — z dnia 1 lipca 1942 r. ukazuje się Komunikat Sztabu Głównego, w którym czytamy między innymi o akcji oddziału Franka:

„W okolicach Piotrkowa miały miejsce wystąpienia kilku grup partyzanckich. M. in. doszło do poważniejszego starcia w lesie pomiędzy siłą polną i Kolem. Większy oddział żandarmerii i gestapowców natknął się na zasadzkę partyzancką. Powitano ich salwą rewolwerową i granatami. Niemcy wycofali się w popołudniu. W innych partyzanckich oddziałach zranili kilku policjantów i agentów gestapo. W piotrkowskim na brzegach lasów pojawiły się tabliczki z napisami: „Niemcom wstęp wzbroniony”, albo „Niemcy wejdzie mogą, ale wyjść nie mogą”. Okolice ludność odnosi się z wielką sympatią do partyzantów. Do oddziałów wstępują nowi bojownicy o wolność”.

W czasie jednej z walk nad Pilicą — z przeważającymi siłami żandar-

merii kilku partyzantów zostaje rannych. Wśród nich i dowódca — Franek.

Nie zwracając uwagi na ranę, Franek przeprawił się przez Pilicę i dostaje się do Warszawy, po dalsze instrukcje. W Warszawie okazuje się, że rana jest zanieczyszczona — ropieje, ale Franek w żaden sposób nie chce zgodzić się na dłuższe leczenie. Powtarza uparcie swoje: „nie wolno nam tracić czasu”.

Z niezagojoną dobrze raną wyrusza znowo do walki. Głuchy na perswazyje i próby przyjaciół pamiętać i myśli tylko o jednym: „Oddział czeka na dowódcę. Muszę wrócić”.

Po powrocie Franek prowadzi oddział do akcji sabotażowych: niszczy transport wroga, niszczy posterunek żandarmerii.

W Tomaszowskim są chłopci, którzy chcą wstąpić do Gwardii Ludowej. Franek udaje się do tomaszowskiego i nawiązuje z nimi kontakt. Wkrótce potem hitlerowcy dowiadują się o miejscu pobytu oddziału partyzanckiego, organizują ekspedycję. Siły wroga są znaczne i walka nierówna. Franek, wspaniały, spokojny, bohater dowódca prowadzi grupę. Bronią się mężnie i długo. Do ostatniego naboju. Do ostatniego błysku świadomości.

Trącony serią z żandarmerkiego automatu ginie w tej walce pierwszy dowódca Oddziału Partyzanckiego Gwardii Ludowej — „mały Franek”. Ale pamięć o nim nie zginie. „Mały Franek” — polski komunista żyje w naszej pamięci jako przykład i symbol umiłowania ludu pracującego i Ojczyzny.

K. Z.

ŻYCIE SPORTOWE

Piłkarze polscy przegrywają w Moskwie 1:2

14 bm. na reprezentacyjnym stadionie Dynamo w Moskwie piłkarze polscy rozegrali drugie towarzyskie spotkanie z reprezentacją stolicy ZSRR. Mecz po żywej i emocjonującej grze zakończył się zwycięstwem drużyny moskiewskiej 2:1 (1:0). Zawody rozegrano w serdecznej, przyjaźnielskiej atmosferze.

W pierwszym połowie meczu przewagę miała reprezentacja Moskwy. Szybkie i niebezpieczne ataki ataku moskiewskiego prowadzonego przez doskonałego Bobrowa kończyły się silnymi strzałami na bramkę polską. Już w 5 min. Bobrow zdobywa dla Moskwy prowadzenie. Kontratak zespołu polskiego rozbijają się o skuteczną obronę gospodarzy.

Po przerwie gra jest wyrównana.

Zmienne ataki obu drużyn nie przyniosły rezultatu. Dopiero w 80 min. silny strzał Bobrowa przynosi drugie zwycięstwo moskiewskiej prowadzonej 2:0. Następnie okres przewagi Polaków i w 84 min. Cieślak strzela honorową bramkę dla drużyny polskiej. W ostatnich minutach gry Polacy mają znowu przewagę, lecz wynik nie ulega już zmianie.

Gospodarze byli zespołem wyrównanym bez słabych punktów. Wy różnił się: Bobrow, Baszaszkina i lewy łącznik Bieskow.

W drużynie polskiej najlepiej wypadły formacje obronne oraz Alszew w ataku.

Zawody prowadził sędzia Czchata-raszwili i bocznici Bielani i Polak Aleksandrowicz.

W niedzielę o 16.30 — Polska — Bułgaria

Spotkanie pierwszych reprezentacji Polski i Bułgarii które rozpocznie się 18 bm. w Warszawie na stadionie CWKS o godz. 16.30 poprzedzone będzie przedmeczem reprezentacji juniorów St. KKF i województwa warszawskiego — 2 x po 35 minut.

Drużyna polska wraca z Moskwy w piątek rano samolotem. Skład drużyny polskiej na mecz z Bułgarią zostanie ustalony w przeddzień zawodów spośród 16 piłkarzy, którzy powrócą z ZSRR. Dodatkowo powołany został do Warszawy napastnik śląskiego ośrodka przedolimpijskiego — Trampisz.

Pierwsze w tym roku spotkanie międzypaństwowe w Warszawie prowadzić będzie sędzia węgierski An-

ton Dorogi, który w ub. roku prowadził w Sofii spotkanie Bułgaria — Polska. Mecz ten wygrała drużyna polska w stosunku 1:0. Sędziowie czni — Przybysz i Bukowski.

Calkowity dochód z niedzielnego meczu Polska — Bułgaria przeznaczony jest na fundusz olimpijski. W związku z tym Komisja Organizacyjna nie wydała dodatkowego biletu bez płatnego a wszelkie karty wolnego wstępu są na ten mecz nieważne. Bilety zostały rozprzedane przez organizację sportową — CWKS, Gwardię i Rady Głównie Zrzeszeń Sportowych. Dla młodzieży szkolnej bilety rozprowadzi Wydział Oświaty St. R.N. a dla szkolnictwa zawodowego DOSZ. Cena biletu na miejsca stojące zł 6.

Dojścia na Stadion WP dla publiczności będą otwarte na trybun 1 i na miejsce przed trybunami — ul. Górnośląską i Łazienkowską.

Na miejsca stojące — ul. Czerniakowska i Łazienkowska. Bilety na miejsca stojące podzielone są na 3 sektory według kolorów biletów: na sektor A — od ul. Łazienkowskiej — niebieskie z nadrukiem brązowym, na sektor B — (środkowy) niebieski z nadrukiem złotym, na sektor C (od kanału) — całe niebieskie. Parkowanie samochodów wzdłuż kanału (za kortami).

Bramy stadionu WP zostaną dla publiczności zamknięte o godz. 16 min. 15.

III Mistrzostwa Europy w koszykówce kobiet

18 bm. rozpoczynają się w Moskwie III mistrzostwa Europy w koszykówce kobiet. Turniej rozegrany będzie na centralnym stadionie Dynamo i zakończy się 25 bm.

W mistrzostwach wezmą udział reprezentacje 12 państw: Austrii, Bułgarii, NRD, Włoch, Polski, Rumunii, ZSRR, Finlandii, Francji, CSR, Węgier i Szwajcarii.

Do Moskwy przybyła już reprezentacja Węgier. Międzynarodowa Federacja Piłki Koszykowej wyznaczyła do prowadzenia spotkań czterech sędziów międzynarodowych Kostina i Siniakowa (ZSRR), Siladi (Węgry) i van der Perena (Belgia). Zawody prowadzić będą również sędziowie, którzy przybędą do Moskwy z drużynami uczestniczącymi w mistrzostwach.

Nowy system prenumeraty

Od dziś, 16 maja br. indywidualne zamówienia i wpłaty na prenumeratę pism przyjmować będą tylko urzędy pocztowe oraz listonosze w miejscach i miejscach. W związku z tym bezpośrednich zamówień i wpłat do PPK „Ruch” kierować nie należy. Prenumerata zbiorowa, tzw. zakładowa pozostaje jak dotychczas, tzn. zamówienia i wpłaty kierować bezpośrednio do PPK „Ruch”.

jęć planem rozwijającą się w kraju partyzantkę, rozpalać wszędzie płomień walki zbrojnej, nie dawać wrogowi ani chwili wytchnienia, sparali-

Odpowiadają na ankietę „Życia”

Kazimierz Brandys

OD KILKU MIESIĘCY zbieram materiały do nowej powieści o tematyce współczesnej: akcja rozgrywać się będzie w Warszawie w r. 1952 i obejmie różne środowiska. Mam sporo notatek, kilka naskazanych scen i wiele postaci ludzkich, zarysowanych już dość wyraźnie. Sądzę, że główny problem tej powieści dałby się zamknąć w następującym zdaniu: rewolucja narzuca ludziom nowe obowiązki i stawia ich w obliczu nowych trudności, które napotyka każdy człowiek w społeczeństwie budującym socjalizm; jak sprostać tym obowiązkom i jaką drogą przełamywać trudności? Jakie kryteria moralne i intelektualne powinny kierować postępowaniem i życiem człowieka w Polsce Ludowej?

Będę się starał dać odpowiedź na te pytania w swej nowej powieści. Franek nad nią — sądzę — zajmie mi nie mniej, niż 2 lata, a może i więcej, gdyż obowiązki organizacyjne w Zw. Literatów Polskich pochłaniają sporą część mojego czasu; na pracę pisarską pozostaje mi go bardzo niewiele.

Ponadto w roku bieżącym ukończyłem sztukę teatralną o roku 1905 pt. „Sprawiedliwi ludzie”, której fragmenty ukazywały się niedawno w „Nowej Kulturze” i „Teatrze”. Przysięgam, że losy nie są mi do końca znane; interesuje się nią jedna ze scen stołecznych i kilka prowincjonalnych.

Pracuję również nad nowym wydaniem (przejrzanym i poprawionym przez autora) cyklu powieści „Między wojnami”. Nowa edycja ukazuje się w formie dwutomowej pod wspólnym tytułem „Między wojnami”. Pierwszy tom obejmować będzie „Samsona” i „Antygone”, II — „Troję” — miasto otwarte i „Człowiek nie umiera”.

Trzy pierwsze tomy tego cyklu ukazywały się dotychczas w trzech wydaniach o łącznym nakładzie 150.000

egz. „Człowiek nie umiera” wyszedł z druku kilka miesięcy temu; pierwsze wydanie zostało już wyczerpane, drugie — od 2 tygodni znajduje się na rynku księgarskim.

Z innych moich książek „Młodość niepokonana” osiągnęła nakład 70.000 egzemplarzy. Najmniejszą poczynnością cieszy się „Drewniany koń”, bo rozszedł się w nakładzie tylko 10 tys. egz. Była to powieść niezbyt popularna i mało poczytna. Tym bardziej więc charakterystyczny dla dzieł moich jest fakt, że nawet książki nie cieszące się powodzeniem osiągają w Polsce Ludowej nakład 3-krotnie większy od przeciętnego nakładu powieści w latach przedwojennych.

Kazimierz Brandys

* Z KRAJU *

NOWOCZESNA FERMA NUTRII

WROCŁAW. PGR okręgu legnickiego osiąga coraz lepsze rezultaty w produkcji wysokowartościowych skórek nutrii i srebrnych liśw.

Szczególnie dobrze rozwija się hodowla nutrii. Średni przyrost wynosi 7 sztuk młodych od jednej matki. Obecnie na dwóch fermach znajduje się blisko 2000 sztuk nutrii. 200 sztuk nutrii o wysokiej wartości hodowlanej rozprowadzono do innych okręgów PGR-ów. W roku bieżącym w gosp. Głębocina w zesp. Piękożyna, w parku o obszarze 35 ha pow-

Praga, 14 maja. Pierwszą myślą wszystkich uczestników Wyścigu Pokoju po przyjeździe do Pragi jest — odpocząć. Tylko nieliczni udali się na zwiedzanie pięknej stolicy Czechosłowacji. Większość „rozprostowywała kości” w swych hotelach, aby pozbysie zmęczenia po przejeździe 2.000 kilometrów.

Choć wyścig się skończył, Praga nadal żyje kolarstwem. Przed hotelami, gdzie kwatrowali zawodnicy 18 państw, gromadzi się młodzież, lasa na, autografy. Wystawy sklepów są bogato udekorowane. Wiele praskich fabryk objęło patronat nad poszczególnymi drużynami, zapraszając kolarzy do siebie i serdecznie ich goścąc. Patronat nad zespołem Polski objęli robotnicy Zakładów Przemysłu Ciężkiego.

STEEL OPOWIADA

Zwycięzcę V Wyścigu Pokoju zastajemy w pokoju hotelowym. Steel wypoczywa, rozciągnięty wygodnie na łóżku.

— Nigdy nie przypuszczałem — mówi — że impreza ta wywoła tak

wielkie zainteresowanie. Startowałem niedawno w wyścigu dookoła Anglii, ale obu tych zawodów nie można porównać pod żadnym względem, zwłaszcza, jeśli chodzi o publiczność.

Konkurencja w wyścigu Warszawa — Berlin — Praga była nadzwyczaj silna, tym bardziej więc cieszę się, że potrafiłem zdobyć zaszczytne pierwsze miejsce. Zwycięstwo zawodniczym w dużej mierze swym kolegą z drużyny angielskiej, który zawsze przychodził mi w razie potrzeby z pomocą.

— A jak się pan czuł na trasie? — pytamy.

— Jadąc widziałem nie tylko szo-

RADIO

na dzień 16 maja 1952 r. (piątek)

Na fal 1322 m. Program dnia 6.05, 15.25. Wiadomości 6.05, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. 5.30 Koncert poranny 12.00 Wznowienie Radia 6.30 Muzyka 7.30 Pielni różnych narodów 7.35 Tańce i pieśni ludowe 7.50 Kalendarz Radiowy 8.00 Aud. dla klas starszych szkół podst. 8.20 Koncert poświęcony twórczości B. Smetany 9.40 Muzyka 10.10 Aud. dla przedszkoli 10.30 Pielni komp. rosyjskich w wyk. I. Bator 10.35 „Demonstracja w Neapolu” — fragm. pow. J. Strzykowskiego pt. „Bieg do Fraga” 11.15 Muzyka i aktualności 11.45 Głosy 12.15 Muzyka 13.30 Aud. dla dzieci 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Rakow: Wał w wyk. Ork. Symf. p. d. Gorczakowa 16.45 Peg. sportowa 17.15 Z. Stojowski: Romantyczna suita w wyk. Z. Szafranowej — fortepian 17.45 Aud. literacka 18.00 Koncert Chóru 18.30 Wznowienie Radia 18.50 Koncert rozrywkowy 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Ludzie i plany 6-ciu 20.40 Aud. literacka 21.30 Melodia i piosenka 22.10 Kameralna muzyka polska 22.30 Muzyka taneczna 23.10 Koncert.

Na fal 367 m. Program dnia 6.00, 13.25. Wiadomości 6.05, 7.00, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50. 5.30 Koncert poranny 6.15 Arie i fragm. symf. z oper kom. polskich 6.50 Stylizowana muzyka ludowa 7.30 Pielni różnych

narodów 7.35 Tańce i pieśni ludowe 7.50 Kalendarz Radiowy 13.30 Wznowienie Radia 13.45 Muzyka 14.30 Koncert rozrywkowy 15.10 „Przy dochodzeniu śledzym” — fragm. noweli E. Orzeszkowej 16.30 Aud. dla dzieci 16.50 Wznowienie Radia 16.50 Dziennik warszawski 16.35 Rakow: Wał w wyk. Ork. Symf. p. d. Gorczakowa 16.45 Peg. sportowa 17.15 Z. Stojowski: Romantyczna suita w wyk. Z. Szafranowej — fortepian 17.45 Aud. literacka 18.00 Koncert Chóru 18.30 Wznowienie Radia 18.50 Koncert rozrywkowy 19.30 Muzyka i aktualności 20.00 Ludzie i plany 6-ciu 20.40 Aud. literacka 21.30 Melodia i piosenka 22.10 Kameralna muzyka polska 22.30 Muzyka taneczna 23.10 Koncert.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Na fal naszych przyjaciół.

Moskwa I 18.00 Pielni Zostawkowicza 16.45 Czajkowski: Uwertura d-moll 19.20 Koncert artystów ludowych ZSRR Lemiszewa 22.05 Koncert estradowy 23.00 Arie z oper kompozytorów rosyjskich 23.30 Koncert dawnej muzyki kameralnej.

Moskwa II 20.40 Pielni młodzieżowe 22.05 Koncert wybitnych artystów.

Z TEATRÓW STOLECZNYCH

HOWARD FAST — „TRZYDZIEŚĆ SREBRNIKÓW”

Przekład Ryszarda Ordyńskiego (Państwowy Teatr Współczesny)

Howard Fast jest Amerykaninem i gorąco kocha swój kraj. Howard Fast jest jednym z tych Amerykanów, którzy ratują honor Ameryki i każą wieńczyć w przyszłość tego wielkiego kraju, dziś gwałtownie faszyzowanego przez magnaterię finansową.

Pisarz walczący — autor „Tomasza Paine’a” nie ułaski się przesładowaniom moralnym i fizycznym, nie ugiął się przed terrorem, i jego meżnego głosu nie zdołała zagłuszyć dzika wrzawa nacjonalistyczna, przypominająca aż do złudzenia (łącznie ze spalaniem książek Fast’a) hitlerowską nagonkę przeciwko postępowej literaturze niemieckiej.

„Trzydzieści srebrników” — to, o ile nam wiadomo, debiut sceniczny utalentowanego powieściopisarza amerykańskiego. Debiut, przykuwający uwagę.

Nie nadużywając wielkich słów i unikając wszelkiej „opatologii” Fast ukazuje — z siłą konkretyzacji i z siłą uogólnienia, które są darem tylko wielkiego artysty — współczesną tragedię amerykańską: ów złowrogi cień, który zawisł nad Stanami Zjednoczonymi i nad każdym obywatelem USA. Cień, który na Stany Zjednoczone i na 150 milionów Amerykanów rzuca terrory-

styczna władza wielkiego kapitału, łamiąca ludziom życie — i charakter. Fast znakomicie uchwycił swoliste i perfidne formy działania faszyzmu amerykańskiego, okrywającego się jeszcze szatastkami skrupy „demokratycznej”. Nie zapominajmy przy tym, iż akcja „Trzydziestu srebrników” toczy się w 1918 r. Od tego czasu proces faszyzacji Stanów Zjednoczonych poczynił — na drodze ludobójczej wojny w Korei i gorączkowych przygotowań agresorów amerykańskich do pożogi światowej — znakomite postępy.

Jesteśmy w Waszyngtonie, w domu skromnego urzędnika ministerstwa finansów. Dave Graham jest przeciętnym — chciałoby się rzec, seryjnym — Amerykaninem i mieszczuchem. Naiwny owa naiwnością, która tak często zdumiewa nas w Amerykanach, a która jest wynikiem starannej hodowli kapitalistycznej — Graham sam o sobie mówi, że nie jest stworzony na bohatera. Jest „porządny”, „uczciwy” i „poczyty” — dopóki nikt tych zalet nie wystawi na próbę. Czule kocha żonę i dziecko, i bardzo chciałby się „wybić”, tj. zarabiać więcej dolarów, tylko nie bardzo wie, jak tego dokonać. W sumie jednak Dave Graham jest bardzo zadowolony

ny z siebie i z Ameryki, ze swej żony Fullera wdara się do domu, Jane ma i łodówki — i z tego, że jakoś mu się udało zająć skromne, ale spokojne miejsce w wielkim, przytłaczającym go gmachu hierarchii administracyjnej.

Nagle standaryzowane szczęście Grahama pęka: przyszedł agent wszechpotężnego FBI („Federalne Biuro Śledcze”, amerykańskie gestapo). Czego chce? Przecież Dave Graham jest arcylojalny w każdym od ruchu swego szacatkowego myślenia. Tak, ale FBI poluje na jednego ze znajomych Grahama — człowieka o poglądach i sympatiach postępowych. By podtrzymać historię faszyzowską i wojenną, by przewidywać sparaliżowanie wole oporu 150 milionów Amerykanów, by wytworzyć próżnię wokół każdego, kto się ośmieli w najmniejszej badaj mierze kwestionować politykę oligarchii finansowej, politykę wojny — potrzebne są wyrok skazujący „czterwójny”. Ale po to, by pogryźć Leonarda Argoniskiego — owego znajomego Grahama — potrzebne jest obciążające świadectwo Grahama.

Groźba znalezienia się przed „komisją do badania lojalności”, groźba utraty chleba sprawia, iż Graham złoży fałszywe oskarżenie przeciw człowiekowi, który mu okazał jedynie życzliwość.

W miarę tego jak się wykruśza ludzka i społeczna godność Grahama, rośnie protest jego żony. Jane nie zajmuje się specjalnie polityką. Ale kiedy polityka w postaci agenta FBI,

Fullera wdara się do domu, Jane ma i łodówki — i z tego, że jakoś mu się udało zająć skromne, ale spokojne miejsce w wielkim, przytłaczającym go gmachu hierarchii administracyjnej.

Nagle standaryzowane szczęście Grahama pęka: przyszedł agent wszechpotężnego FBI („Federalne Biuro Śledcze”, amerykańskie gestapo). Czego chce? Przecież Dave Graham jest arcylojalny w każdym od ruchu swego szacatkowego myślenia. Tak, ale FBI poluje na jednego ze znajomych Grahama — człowieka o poglądach i sympatiach postępowych. By podtrzymać historię faszyzowską i wojenną, by przewidywać sparaliżowanie wole oporu 150 milionów Amerykanów, by wytworzyć próżnię wokół każdego, kto się ośmieli w najmniejszej badaj mierze kwestionować politykę oligarchii finansowej, politykę wojny — potrzebne są wyrok skazujący „czterwójny”. Ale po to, by pogryźć Leonarda Argoniskiego — owego znajomego Grahama — potrzebne jest obciążające świadectwo Grahama.

Groźba znalezienia się przed „komisją do badania lojalności”, groźba utraty chleba sprawia, iż Graham złoży fałszywe oskarżenie przeciw człowiekowi, który mu okazał jedynie życzliwość.

Smith oraz nie ukazujący się na scenie, a przecież obecny w sztuce Argoniski. Kim jest Argoniski? Niewiele o nim właściwie wiemy, nawet po zapadnięciu kurtyny. I bardzo być może, iż postępowość Argoniskiego nie przekracza rooseveltyzacji, tzn. bardzo skromnych na stosunki europejskie granic. Ale jedno jest pewne: Argoniski przez samą swą przeszłość i postawę stanowi wyzwanie dla faszyzującego się aparatu państwowego USA. Dlatego tak zaciekłe, wszelkimi niegodziwymi środkami ściga go FBI i dlatego właśnie sprawa Argoniskiego wnosi ferment nawet w dom Grahama: przyspiesza wybuch protestu Jane.

„To dopiero początek” — powtarza Jane Graham zrywając nie tylko z mężem, ale z całym swym dotychczasowym środowiskiem. Z dzungla kapitalistycznej, w której człowiek jest tak tragicznie samotny.

Reżyser ERWIN AXER (asystent reżysera — JERZY RAKOWIECKI i TAD. PACEWICZ) dał sztuce Fast’a swary kształt sceniczny, równie jak autor oszczędnie operując efektami zewnętrzny i szlusznie szukając napicia dramatycznego przede wszystkim w tekście, wnikliwie odczytującym.

Pod tym względem wydaje mi się, iż zawiodła — lepiej od razu na wstępie zgłosić pretensje — scena w Departamencie Ministerstwa Finansów. Rozmowa dyrektora Carmichaela z kierownikiem wydziału kadr Selwinem winna odsonić treźliwiej zawiśle i niechci tych dwóch zawodowych i wysokich urzędników waszyngtońskich oraz znieprawiające działanie machiny, któ-

rej obydwa służy. Wydaje mi się, że odwoły Carmichaela i Selwina nie zdołał wygrać podtekstu swych rol.

IRENA EICHLEROWA stworzyła w roli Jane Graham postać niezapomnianą. Z Eichlerówną jest tak: poszczególne akcenty czy gesty mogą się wydawać sztuczne, mogą nawet irytować; ten czy inny wybuch może się wydać nawet histeryczny. Ale jednak w całości postać, którą odgrywa Eichlerówna, wraży się w pamięć w sposób niezatarty. Jako Jane, Eichlerówna odwraca się niekiedy od widowni ukrywając wzruszenie: staje się ono tym bardziej sugestywne, kiedy indziej, jakby przy zafascynowaniu, przygląda się bez ruchu meżowi podpisującemu fałszywe zeznania. Znakomicie odgrywała Eichlerówna wargę i potęgującą się nienawiść do uosabiającego faszyzm agenta FBI — oraz serdeczność i poczucie współwiny wobec duszki Smitha.

JERZY DUSZYŃSKI trafnie odzwierciadlał przebiegłość urodzonego Dave Grahama i służalcę tchórzliwość, które w Grahama wprawia w ruch agent FBI.

ANDRZEJ LAPIK — mimo że kilkakrotnie już odgrywał młodych rasistów i faszyzów amerykańskich — znalazł w roli wytwornego Fullera (agenta FBI) akcenty nowe, pełne drapieżnej wsi o wy. Związane z sceną gwałtowny „rozwoj” z młutką Hildą Smith, która doskonale i z siłą tłumioną pasji gra IRENA GORSKA.

Wyraźna postać zwykłej — i cynicznej — żony wysokiego urzędnika waszyngtońskiego, nienawidzącej swego męża i całego swego „świata” wsi, ale przywiązanej do jego wyciąg, ustraszała JANINA NICZEWSKA.

Wnętrze domu Grahama trafnie zaprojektował JAN RYKOWSKI, nie spletnięcie drapieżny ciemny, widoczne przez osłone drzwi, kolarzy się raczej z Nowym Jorkiem, a nie z Waszyngtonem.

Bolesław Wójcicki

Młodzież Warmii i Mazur godnie powita Złot Już 171 zespołów artystycznych PRZYGOTOWUJE SIĘ DO ELIMINACJI

(s) Przygotowując się do Złota Młodych Przedowników — Budowniczych Polski Ludowej, młodzież miast i wsi woj. olsztyńskiego podejmuje liczne zobowiązania, organizuje brady produkcyjne, zwiększając tym samym swój wkład w realizację zadań trzeciego roku planu 6-letniego i w dzieło walki o pokój.

Koła ZMP pow. Barczewo podjęły dotychczas 32 zobowiązania. Min. młodzież gromady Krasnowo gm. Lamkowo zobowiązała się wyremontować świetlicę, przez co zaoszczędzi 5 tys. zł. Zobowiązanie swoje młodzież realizowała już w 70 proc. W gminie

tej zorganizowano również 2 zespoły artystyczne, które przygotowują się do eliminacji powiatowych.

Zespół artystyczny powstał także w gromadzie Wipsowo. W gromadach Maruny i Ramsowo młodzież zorganizowała ludowe zespoły sportowe. Młodzież gromady Łomy gmina Jonkowo zebrała 2 tony złomu oraz zakontraktowała 1 ha łąk. ZMP-owcy z PGR Kiewki przeprowadzili remont wychowalni piskląt, zaoszczędzając 63 tys. zł. Szerog zobowiązań podjęła już młodzież powiatów: Morąg, Szczytno i Nowe Miasto.

W powiatach, gminach, PGR, zakładach pracy i szkołach powołano komisje współzawodnictwa, które oceniają wyniki osiągnięte przez młodzież.

Równocześnie we wszystkich powiatach trwają przygotowania do eliminacji zespołów artystycznych. Dotychczas udział w eliminacjach zgłosiło 171 zespołów. W powiecie Mrągowie do eliminacji przygotowuje się 21 zespołów, a w powiecie Ostróda 25 zespołów. Systematyczną pracę wyrażają się zespoły w Braniewie, Działdowie, Mrągowie, Szczytnie, Miłkowie i w grom. Jedwabno pow. Nidzica. W powiatach i gminach odbywają się imprezy artystyczne i sportowe przy masowym udziale młodzieży. Ostatnio imprezy takie odbyły się w powiatach: Szczytno, Górowo, Działdowo, Nidzica, Morąg i w samym Olsztynie. Na ogłoszone konkursy przez pisma młodzieżowe napływa coraz więcej odpowiedzi od młodzieży naszego województwa.

Koła szkolne ZMP pracują także nad wykonaniem gazetek ściennej o tematyce złotowej. Wyróżniają się w pracy koła w powiecie Giżyckim, Działdowie, Nidzicy i Ostródzie.

Na uaktywnienie prac przygotowawczych do złotu w poważnym stopniu wpływają „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. W imprezach organizowanych z okazji „Dni” młodzież bierze aktywny udział, przeprowadzając m.in. kolportaż książek. W Olsztynie młodzież

Piotr Stankiewicz z Dźwierzut wzywa do współzawodnictwa referentów skupu jaj i drobiu

Doceniając wagę skupu jaj, drobiu i pierza ref. skupu przy GS w Dźwierzutach ob. PIOTR STANKIEWICZ wzywa wszystkich referentów, zatrudnionych przy w/w skupie w powiatach Ostróda i Nidzica do współzawodnictwa w II kwartale.

Zadaniem współzawodnictwa jest: odpowiednie przygotowanie punktu skupu, utrzymanie czystości na punkcie, przedterminowe wykonanie planu skupu jaj, drobiu i pierza, zmniejszenie odpadów, częsta odstawa jaj z filii, sprawna i terminowa sprządkawczość.

Kor. J. Chodyna z CZJD.

W odpowiedzi na apel Arżyn

Zobowiązania chłopów z Wójtowa

(il) Pierwsi odpowiedzieli na apel Arżyn w woj. olsztyńskim chłopcy z gromady Wójtowo w gminie Klebark. Zobowiązując się do 28 b.m. wykonać konserwację wszystkich urządzeń melioracyjnych w gromadzie. W Wójtowie są 7 km. otwartych rowów melioracyjnych oraz urządzenia drenazowe na obszarze 300 ha.

Initiatorami społecznego czynu melioracyjnego w gromadzie Wójtowo

byli: soltys Józef Kowalewski i środniołny chłop Konstanty Wołoszczukiewicz. W uchwale na zebraniu rezolucji czytamy m.in.: „Jak w domu i zabudowaniach gospodarskich postanowiliśmy zaprowadzić porządek, tak i na własnych gruntach zobowiązujemy się doprowadzić do stanu używalności wszystkie urządzenia melioracyjne, aby w ten sposób zrealizować hasło rzucane przez naszego kochanego Prezydenta Bolesława Bierutę — podniesienia plonów z ha.

Rozumiejąc słuszność i celowość dekretu o dostawie mleka zobowiązujemy się celem zapewnienia bytu odpowiedniej i trzeźwej paszy wzmocnić nawozami wszystkie łąki po pierwszym sianokosie, aby przez właściwą i racjonalną pielęgnację łąk zwiększyć ich wydajność, a tym samym rozwinąć hodowlę bydła.”

Na tym samym zebraniu podjął indywidualne zobowiązanie Józef Kowalewski, który postanowił zaprowadzić na obszarze pół hektara hodowlę traw nasiennej, wzywając jednocześnie wszystkich chłopów do współzawodnictwa.

Do czynu melioracyjnego w gromadzie Wójtowo przystąpił wszyscy chłopcy oraz młodzież ZMP. Zobowiązania melioracyjne w Wójtowie podjęło celem uczczenia święta ludowego.

Realizując zobowiązania podjęte celem uczczenia 60 rocznicy urodzin

OKAZ



400 kg ważył tucznik odstawiony w kwietniu przez Jana Romejkę z Kłwit pow. Lidzbark, w planowej odstawie żywcia. Ob. Romejko zamierza w maju odstawić jeszcze jednego takiego „obszernego” tuczniaka.

Z frontu kampanii rolnej

107 spółdzielni produkcyjnych skończyło już siewy zbóż kłosowych

(il) Wiosenne siewy zbóż kłosowych we wszystkich powiatach woj. olsztyńskiego, zbliżają się ku zakończeniu. W gospodarstwach chłopskich i spół-

dzielniach produkcyjnych wykonano dotychczas plan zasiewu pszenicy w 95,4 proc., jęczmienia w 81,7 proc., owsa w 99,1 proc., a rzepaku i rzepiku w 33 proc. Ogółem zboża kłosowe zasiano w 92,7 proc. Jednocześnie w całym województwie rozpoczęto sadzenie ziemniaków.

Spółdzielnie produkcyjne oraz gospodarstwa chłopskie wykonały do 14 b.m. wiosenny plan sadzenia ziemniaków w 25 proc., a innych roślin okopowych w 55 proc. Buraki cukrowe zasiano na obszarze obejmującym 75 proc. ogólnego arealu buraczanego.

Na szczególne podkreślenie zasługuje okoliczność, iż w tegorocznej kampanii 90 proc. chłopów siewie siewnikami rzędowymi. Do 14 b.m. siewy zbóż kłosowych i buraków cukrowych oraz pastewnych zakończyło całkowicie 107 spółdzielni produkcyjnych. Od początku akcji wiosennej zlikwidowano w całym województwie 27.150 ha odłogów, co stanowi 67,7 proc. zaplanowanego arealu. Z ilości tej obsiano zbożami kłosowymi i mieszanymi 20.427 ha.

W zespole Wójtówka — jak donosi nasz korespondent Sek — produkuje PGR Ustnik, który dzięki dobrej organizacji pracy i podjęciu zobowiązań zakończył wiosenne siewy zbóż kłosowych i motylkowych na 7 dni przed terminem. W Ustniku wyróżnili się: robotnik rolny Sobotewicz, który wyrabia 130 proc. normy, ob. Plekosz — 115 proc. normy oraz Maria Stankiewicz. Na dodatkowe wyróżnienie zasługuje traktorzysta Władysław Zarosa, który na traktorze „Ford” wyrobił w pracach polowych 160 proc. normy, oszczędzając przy tym znaczne ilości paliwa.

Realizując zobowiązania podjęte celem uczczenia 60 rocznicy urodzin

Prezydenta Bolesława Bierutę kłownik gospodarstwa ob. Poniatowski brzygadier polowy ob. Dziesiewicz i magazynier ob. Otto Dębowski mimo nawału pracy, wzięli czynny udział w pracach polowych gospodarstwa, wyrabiając po 150 proc. normy.

Kampania siewna w PGR Ustnik została całkowicie zakończona. Obecnie traktory z Ustnika pomagają innym gospodarstwom w pracach polowych.

Konferencje PRZZ

(s) W powiatach województwa rozpoczęły się konferencje wyborcze PRZZ. Konferencje takie odbyły się już w Lidzbarku, Iławie, Nowym Mieście, Mrągowie i Morągu.

Na konferencję wyborczą w Lidzbarku przybył przewodniczący ORZZ — ob. Bartnikowski. Uczestnicy dokonali analizy osiągnięć związków zawodowych oraz nakreślili plan pracy na najbliższy okres. W dyskusji zebrani omawiali sprawy organizacji pracy w zakładach, produkcji, zagadnienia kulturalno-oświatowe i socjalno-bytowe.

Z okazji konferencji otwarto w sali PDK w Lidzbarku wystawę obrazującą rozwój przemysłu pow. lidzbarskiego. Szczegółowo sprawozdanie z konferencji PRZZ zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

6 nowych kin

otwarto przed terminem

(s) Dzięki realizacji zobowiązań celem uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bierutę oraz święta 1 Maja przez pracowników okręgowego zarządu kin w Olsztynie sieć kin wiejskich w województwie zwiększyła się o 6 nowych kin.

Trzy nowe kina wiejskie, które miały być uruchomione według planu w czerwcu br., otwarto na 2 miesiące przed terminem w następujących miejscowościach: Radostowo pow. Reszel, spółdzielni produkcyjnej Lechowo pow. Braniewo oraz grom. Chruszczel pow. Braniewo.

Trzy dalsze kina, których otwarcie planowano na wrzesień, zostały uruchomione na 6 miesięcy przed terminem: w PGR Posezdrze i Ławniki oraz w grom. Banie Mazurskie pow. Węgorzewo.



Ze sportu

Źle się dzieje w Górowie

W Lidzbarku Warm. rozegrano 50-warszyskie spotkanie siatkówki i koszykówki między drużynami męskimi Ogniwa z Lidzbarka i Ostródy. Obydwie mecze wygrała miejscowa drużyna: w siatkówce 3:2 (15:9, 8:15,

12:15, 16:14, 15:9) i w koszykówce 42:33 (22:19).

Drużyna Ostródy była wyrównana, posiadała dobrą obronę, lecz słabza była w ataku. Grą swą jednak dorównywała rutynowanym siatkarzom Lidzbarka. W miejscowej drużynie wyróżnił się Edward Serwatko wykazując nieprzeciętny talent siatkarza.

Rozegrano również w Górowie rewanżowy mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami Ogniwa Lidzbark i Gwardia Górowo, który zakończył się wynikiem 5:2 dla Ogniwa. Mówiąc o tym meczu nie o rzeczy będzie nadmienić o boisku sportowym w Górowie. Jedną linię boiska stanowią kupy śmieci i żużli, a furmanki wywożące te śmiecie wyjeżdżają na boisko masę głębokich kolein, które utrudniają grę zawodnikom a nawet mogą być przyczyną wypadku. Poza tym na boisku jest masa dołów. Jak na ironię stoi tam... porośnięty trawą wał do niwelowania terenu.

Na marginesie tego wszystkiego we wstydem trzeba się przyznać, że zawodnicy z Lidzbarka odjeżdżając z boiska obrzucać zostali przez kilku wyrastków kamieniami.

kor. Antoszkiewicz.

Poradnia dla przyszłych aktorów

Z ceną i pożyteczną inicjatywą wystąpiła dyrekcja państwowego teatru im. St. Jaracza w Olsztynie, organizując poradnię dla młodzieży mającej zamiar wstępować do szkół teatralnych. Jednocześnie uruchomiono na takie stała poradnię świetlicową dla amatorskich zespołów artystycznych.

Obie poradnie czynne są we wtorek od godz. 14 do 15 i w niedziele w godz. 13 — 15. (czo)

Jak pracuje zespół rybacki „Iława”

(Od naszego korespondenta)

Planowa gospodarka rybną wymaga systematycznego zarybiania jezior. Akcja ta prowadzona jest rokrocznie na coraz to większą skalę. W sztucznych wyłęgarniach ryb, czynnych w naszym województwie umieszcza się miliony ziaren ikry, przeważnie gatunków ryb szlachetnych, jak sieł, sielawy, którymi następnie zarybia się nasze jeziora.

Niezależnie od tego prowadzi się kampanię pozyskania ikry sandacza. Połowy jego przeprowadzane są w specjalnych tarliskach.

Korespondent „Zycia” udał się do zespołu rybackiego Iława, gdzie był obecny przy połowach sandacza. Oto jego relacja:

Łódź kierowana wprawną ręką rybaka odbija od brzozy. Płyniemy po falującej tafli jez. Jeziorak w kierunku, gdzie sandace kroczono składającą ikre. Rybacy znają te miejsca doskonale. Już dnia poprzedniego w rejonie tym zaciągnięto sieci. W drodze dyskutujemy o tym, czy połów będzie udany.

Za chwilę jesteśmy na miejscu. W zastawionych sieciach trzepocze się kilkanaście dużych sztuk ryb. Rybacy wyjmują je szybko z wody i ostrożnie wkładają do basenu w łodzi. Z pełnym ładunkiem wracamy do przystani. Tu oczekuje nas załoga ośrodka rybackiego z kierownikiem ob. Józefem Łepkiem. W chwili, gdy łódź przypłynęła do przystani, rybacy natychmiast wyjmują sandace, które wkładają do specjalnych klatek, obitych siecią. Dna tych klatek wyszlcone są gałkami jałowca, gdyż sandace składają ikre na przedmiotach klujących, przeważnie na drobnych przybrzeżnych kamieniach, które w tym wypadku zastępuje jałowicę wzdł. gałkami sosny. Do każdej klatki wkłada się 3 sandace: 1 ikrzyce i 2 mleczaiki.

DO PÓŁ MILIONA SZTUK

Klatki zanurzone są w wodzie przez okres od 2 — 3 dni. W tym czasie sandace składają ikre, która silnie przylepia się do gałzek jałowca. Jedną „trójka” sandacy daje przeciętnie od 100 — 500 tysięcy ziaren ikry, zależnie od wielkości ryb. Po wyjściu klatek z wody gałki wraz z ikrą obcina się i ładuje do specjalnych skrzynek, przekładanych łodem i mchem. Napis na skrzynekach brzmi: „Ostrożnie żywa ikra!”.

Napełnione skrzynki przesyła się do gospodarstw rybackich. Tam ikre sandacza wpuszczają do stawów hodowlanych. Po 7 dniach wylęgają się z ikry małe rybki i w przyszłości 2, 3 a nawet 6 kg sandace.

Załoga zespołu rybackiego Iława, która we współzawodnictwie za ubiegły okres zajęła pierwsze miejsce w kraju, przekroczyła już swój plan pozyskania ikry sandacza. Dotychczas pozyskano 10,5 miliona ziaren ikry, czyli pół miliona ponad plan 4 miliony ziaren ikry otrzymał z Iławy zespół zarybienny PGR Lublin.

Chodzi tu przede wszystkim o: tekstyla, wyroby dziewiarskie, gotowe ubrania i płaszcze oraz obuwie i inne wyroby ze skóry. W tej dziedzinie zaopatrzenia, jak to wykazała odbyta niedawno dyskusja w MRN dają się zauważyć pewne anomalie i okresowy brak towaru, nierównomierność podaży i niedostosowanie wyrobów do potrzeb i wymagań rynku.

Wymienione braki dystrybucji nie zawsze są zależne od samych dystrybutorów. Niemniej jednak zdarzają się wypadki niedoboru, bowiem kontrola społeczna wykazywała obecność na składach poszukiwanego, a nie rozprzeczającego towaru. Istniejące luki w zaopatrzeniu ludności w artykułów masowej konsumpcji coraz lepiej i pełniej uzupełnia miejscowa drobna wytwórczość.

W kampanii pozyskania ikry sandacza szczególnie wyróżnili się: JADWIGA SEDZICKA i PELAGIA LATHOFER. Pracują one z zapalem i entuzjazmem, gdyż wiedzą, że więcej ikry — to więcej ryb, więcej żywności dla ludności miast.

W tegorocznej kampanii zdał całkowicie egzamin pomysł racjonalizatorski dyrektora zespołu ob. LI-GOCKIEGO, który ulepszył skrzynie, gdzie sandace składają ikre. Dzięki temu proces wyjmowania gałzek jałowca ze skrzyń przebiega znacznie szybciej i sprawniej, co przynosi duże oszczędności.

„Pracowaliśmy z myślą, aby i w tym roku zająć pierwsze miejsce we współzawodnictwie — mówi brzydka Sedzicka. — Toteż nie szczędziliśmy wysiłków, aby osiągnąć jak najlepsze rezultaty.” Bernard K.

Przeszło 700 osób skorzystało z dobrodziejstw ratalnej sprzedaży odzieży

(I) W poprzednim naszym artykule na temat zaopatrzenia miasta uwzględniliśmy jedynie sprawy aprowizacyjne, odkładając omówienie innych działań masowej konsumpcji do jednego z najbliższych numerów naszego pisma.

Ostatnio odczuwano w Olsztynie brak bucików dziecięcych, pantofli damskich, półbutów męskich, sandałów i trzewików, a z innych wyrobów skórzanych — torebek damskich i rękawiczek. Z powodu nadmiernego popytu, spowodowanego skupem spekulacyjnym, notowano również okresowy brak pończoch damskich, w związku z tym pończochy jedwabne sprzedawano na talony. Inne gatunki pończoch są nadal przedmiotem handlu wolnorynkowego.

W chwili obecnej rynek oczekuje także na lekkie płaszcze gabardynowe, podługowane i t. zw. kurzowe, kanadyjki, na płótno pościelowe i welwety, na naczynia emaliowane i aluminiowe, niektóre narzędzia stolarskie i gwoździe oraz na takie wyroby papierowe, jak np. koperty, brysto! i tektura.

Prowadzona od 1 kwietnia przez MHD, PSS i Spółnotę Pracy sprzedaż ratalna odzieży dla świata pracy przybiera coraz większe rozmiały. Skorzystało dotąd z tej sposobności już przeszło 700 osób. Szkoda tylko, że asortyment towarów objętych sprzedażą ratalną jest na razie przynajmniej dość ograniczony.

W przeddzień rozciągnięcia systemu bonowego na niektóre gatunki mydła i proszku do prania miasto nasze przeżyło krótką gorączkę „mydlaną”, do której w znacznej mierze przyczyniły się elementy spekulacyjne i ludzie ze wsi. Przed sklepami potworzyły się kolejki, ludzie nabywali po 10 i 20 kawałków mydła toaletowego, co przyczyniło się do upłynięcia remanentów, zalegających półki sklepowe od paru lat.

Po tym przejściowym runie na mydła nastąpiła cisza i ludzie pracy, mając zapewnione przydziały mydła na bony przeszli nad tą sprawą do porządku dziennego.

CO GDZIE?

Teatr im. Jaracza w Olsztynie — dziś i jutro „Palacy w zaułku”, godz. 19.30.

KINA

Awangarda — dziś i jutro „Milczaca barczawa” prod. czeskiej, godz. 17 i 19.30.

Odrodzenie — dziś „Bój skończy się jutro” — prod. czeskiej, jutro „Młoty partyzant” — prod. czeskiej, godz. 17.30 i 20.

Polonia — dziś „Kobieta wyrusza w drogę” prod. czeskiej, jutro „Skrydlaty dorozkarcz” prod. radz., godz. 17 i 19.30.

Apteka dyżurna — Społeczna Nr. 2, Stare Miasto 2.

Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 22-22, 33-33.

Ogłoszenia drobne

ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową Nr XI-5157 wydaną na nazwisko Kotewicz Kazimierz, zam. Szalkowo, pow. Susz. 14951-

Zgubiono książeczkę wojskową WKR Poznań, na nazwisko Morawski Marian, rocznik 1910. k 4607 i

Zgubiono kartę meldunkową wydaną w Ketrzynie, na nazwisko Barbara Warla-mów, Ketrzyn, Parkowa 16. p 14759-1

Zgubiono kartę meldunkową Nr XI-2197, na nazwisko Zabecki Antoni, Szepleryżna, pow. Susz. p 15099-0

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU — Piotrków Tryb. na nazwisko Swalski Józef. p 15040-1

Druk. RSW „PRASA” Marszałkowska 3/5, 3-B-17832